

Michał Gierycz,

Zakład Kulturowych Podstaw Polityki, Katedra Teorii Polityki i Myśli Politycznej,
Instytut Politologii, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Blaski i cienie konstruktywizmu w studiach europejskich. Recenzja książki: Jacek Czaputowicz (red.) (2016), *Zastosowanie konstruktywizmu w studiach europejskich*, Warszawa, 321 stron

Wiele metod badawczych, coraz szerzej stosowanych współcześnie w studiach europejskich, począwszy od krytycznej analizy dyskursu, przez analizę interpretacyjną, po techniki antropologii kulturowej (obserwacja uczestnicząca, gęsty opis, wywiady pogłębione), pozostaje w istotnej relacji z konstruktywizmem. Z tej perspektywy patrząc, należy stwierdzić, iż książka *Zastosowanie konstruktywizmu w studiach europejskich*, pod redakcją Jacka Czaputowicza, podejmuje temat ważny. Tym bardziej, że konstruktywizm jako podejście badawcze, a tym bardziej teoria społeczna, otwierając wiele perspektyw, jest dość kłopotliwy w ocenie i staje się przez to obiektem rozmaitej krytyki. Wspomina o tym zresztą (s. 28–29), w otwierającym recenzowaną książkę artykule wstępnym, redaktor tomu, przybliżając czytelnikowi samą kategorię konstruktywizmu i jego umiejscowienie względem głównych paradygmatów i teorii w badaniach i opisie stosunków międzynarodowych oraz w europeistyce (s. 7–30).

Jak podkreśla Jacek Czaputowicz, a do kwestii tej powraca wielu innych autorów tekstów w tomie, popularność konstruktywizmu w ramach badań stosunków międzynarodowych była swoistą reakcją na dominację stanowisk racjonalistycznych. Konstruktywizm – jak podkreśla się w wielu miejscach omawianej książki – czyni przedmiotem zainteresowania wpływ elementów ideacyjnych (wartości, norm, zasad, tożsamości) na sposób rozumienia świata przez aktorów politycznych. Zrywa zatem z realistyczno-materialistyczną interpretacją procesów politycznych, przynosząc niekiedy lepsze klucze do rozumienia tych procesów, niż tradycyjne podejścia badawcze.

W sposób, który musi zyskać uznanie nawet zwolenników pozytywizmu i empiryzmu w naukach społecznych, dowodzi tego Adam Kirpsza w swym artykule o stanowieniu prawa w trialogach (s. 135–169). W tym miejscu trzeba powiedzieć, że w zasadzie cała książka jest, w jakimś sensie, dowodem na wartość konstruktywizmu jako podejścia badawczego. Właściwie nie spotkamy w niej tekstu, który podważałby zasadność zastosowania konstruktywizmu w badaniach europejskich.

Czy zatem w ogóle wypada mówić o wspomnianej kłopotliwości konstruktywizmu? Kwestia ta w omawianej pracy zostaje delikatnie jedynie zasygnalizowana. W istotnym stopniu wiąże się ona z dychotomią „racjonalizm vs. konstruktywizm”, zastosowaną przez redaktora tomu do obrazowego objaśnienia tytułowego pojęcia. Według niego, „konstruktywizm może być postrzegany jako przeciwieństwo racjonalizmu. Zdaniem racjonalistów, rzeczywistość ma charakter materialny, składa się z takich czynników, jak terytorium, ludność czy zasoby broni. Nauka polega na badaniu [ich] korelacji i wyjaśnianiu związków przyczynowych (...). Konstruktywizm utrzymuje z kolei, że podmioty są zanurzone w strukturach społecznych, które wpływają na ich działania (...). W ujęciu tym rzeczywistość nie jest ani obiektywna, ani subiektywna, lecz intersubiektywna, czyli utworzona przez podzielane przez podmioty znaczenia i przekonania” (s. 11–12). Trudno się oprzeć wrażeniu, iż zarysowując charakter tej dychotomii, w sposób nieco wąski przedstawiono racjonalizm, który zbliża się tu *de facto* do realizmu, w sensie, jaki temu pojęciu nadaje się w teorii stosunków międzynarodowych (*Realpolitik*). Oczywiście, wydawać się może, iż konstruktywizm jest podejściem doń przeciwstawnym. Z pewnością jednak dużo bardziej fundamentalny spór toczy się między konstruktywizmem a realizmem na płaszczyźnie filozoficznej.

Najprościej rzecz ujmując, w sensie filozoficznym, realizm ontologiczny zakłada istnienie rzeczywistości obiektywnej w stosunku do poznającego podmiotu, a epistemologiczny – zdolność podmiotu do adekwatnego poznania obiektywnej rzeczywistości¹. Konstruktywizm odrzuca oba te twierdzenia. Dla konsekwentnego konstruktywisty nie tylko bowiem nie ma obiektywnej rzeczywistości, ale również poznający jest – z natury rzeczy (?) – nieobiektywny, gdyż działa w ramach określonego dyskursu (hermeneutyka drugiego stopnia). Oczywiście, „pole teoretyczne konstruktywizmu jest dość rozległe, jeśli chodzi o to, co może być społecznie tworzone” (Vance 2007: s. 19). Jak zauważają autorzy, „obok »konwencjonalnego«, bliskiego pozytywizmowi konstruktywizmu kojarzonego z nauką amerykańską, rozwija się, głównie na konty-

¹ Por. Ziętek-Wielomska (2012) – autorka próbuje ukazać zgodne z filozoficznym rozumieniem realizmu realizm polityczny jako przeciwieństwa *Realpolitik*.

nencie europejskim, konstruktywizm interpretywistyczny” (Ławniczak 2013: s. 76). Niemniej jednak, jak się wydaje, rzecz nie polega po prostu na tym, że „trudno mówić o jednym konstruktywizmie; trzeba raczej mówić o konstruktywizmach” (Ławniczak 2013, s. 39). Gdy popatrzy się od strony filozoficznej, droga konstruktywizmu wydaje się jednokierunkowa, a różnica między jego wariantami wiąże się z tym, że niektórzy zatrzymują się na niej wcześniej, inni dalej²; są też najbardziej ambitni, próbujący się w ogóle nie zatrzymać³. Jak bowiem zauważa Michael Fleicher, w ramach konstruktywizmu nasze poznanie nie musi już polegać „na odzwierciedlaniu obiektywnie istniejącej rzeczywistości, lecz może być wynikiem operacji dokonywanych przez sam podmiot poznania” (Fleischer 2010: s. 8). Konsekwentnie, „największa siła konstruktywizmu społecznego polega na naruszeniu naszej potocznej wiedzy i naszych ideologii naukowych” (Vance 2007: s. 24)⁴, w dążeniu do „niepewności przez podważanie założeń” (Vance 2007: s. 31). Konsekwentnie przyjęty konstruktywizm, jakkolwiek brzmi to nieprzyjemnie, ostatecznie znosi zatem możliwość uprawiania nauki⁵, przynajmniej w sensie, w jakim dotychczas powszechnie rozumiano to pojęcie.

Powyżej naszkicowany, dekonstrukcyjny potencjał konstruktywizmu wydaje się również dlatego znaczący, iż wpływa na sposób, w jaki traktuje się w nim wspomniane czynniki idealizacyjne. Owszem, w konstruktywizmie akcentuje się rolę norm i wartości, ale twierdząc „że normy wpływają na stosunki międzynarodowe, milczy (...) na temat tego, jaka powinna być ich treść” (s. 17). Jest on niewątpliwie reakcją na pozytywistyczne pojmowanie racjonalności, które przyniosło ludziom niespotykane możliwości techniki, ale zredukowało jednocześnie „to, co rozumne” do „tego, co dogodliwe eksperymentalnie” (Ratzinger 2005: s. 46). W ujęciu tym nauka miała stać się domeną obiektywnych faktów, stanowiących opozycję dla subiektywnych przeżyć i uczuć. Problem w tym, iż konstruktywizm nie tyle „wyciąga” z obszaru subiektyw-

² Warto zwrócić uwagę, że opisana we wstępnym artykule różnica między konstruktywistami (konwencjonalnymi i krytycznymi) dotyczy jedynie tego, czy tę społecznie tworzoną, w najlepszym razie – intersubiektywną, rzeczywistość da się w ogóle badać i wyjaśniać.

³ Jednak bezskutecznie. Carole S. Vance pośrednio dowodzi, że konstruktywisci cierpią na syndrom pana Jourdaina: „niektórzy używają słów »społeczne tworzenie rzeczywistości«, podczas gdy ramy analityczne, z których korzystają, zawierają wiele elementów esencjalistycznych, z czego sami sobie nie zdają sprawy” (Vance 2007: s. 16). W istocie jednak nie chodzi o „niektórych”, a wszystkich. Bowiem, jak szczerze przyznaje, problemem są „pozostałości esencjalizmu w każdym z nas” (tamże).

⁴ Określenie nauki mianem ideologii nie jest tutaj przypadkowe.

⁵ Na wspomnianej konferencji kwestię tę celnie podjęła w czasie dyskusji z prof. Xymeną Kurrowską, recenzentką omawianej książki, dr Anna Skolimowska, będąca jedną z jej autorek, jak również autorką pierwszej polskiej monografii poświęconej konstruktywizmowi w stosunkach międzynarodowych (por. Skolimowska 2013).

ności czynniki idealizacyjne, ile – w zakresie, w jakim jest to możliwe – „wrzuca” weń to, co dotychczas uznawane było za niewątpliwie obiektywne. W tej perspektywie konstruktywizm nie jest wcale przeciwieństwem oświeceniowej, post-Baconowskiej wersji racjonalizmu, która z obszaru możliwej do poznania rzeczywistości wyłączyła moralność oraz Boga⁶, ale jego kontynuacją. Podobnie jak późna nowoczesność, z której klimatu intelektualnego konstruktywizm wyrasta, nie jest zaprzeczeniem nowoczesności, a jej spełnieniem (por. Delsol 2004; Vattimo 2006; Zawadzki 2009).

W konsekwencji, uwzględnienie „czynników idealizacyjnych” w konstruktywizmie nie zmienia podstawowego problemu współczesnej nauki, niezdolnej zasadniczo dostrzec, „że istnieją postawy prawdziwie odpowiadające przesłaniu świata i dlatego dobre, oraz inne postawy, które dlatego, że zaprzeczają bytowi, są rzeczywiście i zawsze fałszywe” (Ratzinger 2001: s. 24–25). Skoro jednak nauka o obiektywnych wartościach wypowiadających się w bycie świata traktowana jest jako niedostępna rozumowi, uznać pozostaje, że są one ustanowione przez człowieka: „nie poprzedzają nas, to my je wyprzedzamy i ustanawiamy” (Ratzinger 2001: s. 26). Dokładnie tę perspektywę przyjmuje konstruktywizm. Ma to potężne skutki dla możliwości prowadzenia analiz, co ukazuje również recenzowana praca.

Książka została uporządkowana w trzy części, poświęcone kolejno: (I) założeniom, wariantom i zastosowaniu konstruktywizmu w studiach europejskich, (II) analizom funkcjonowania Unii Europejskiej oraz (III) zastosowaniu konstruktywizmu w badaniu tożsamości europejskiej (część tę poprzedzono rozdziałem teoretycznym). Struktura książki sugeruje zatem równomierne rozłożenie akcentów między teorię konstruktywizmu oraz europeistykę *sensu stricto* (studia nad UE) i *sensu largo* (studia nad Europą, m.in. jej tożsamością). Tymczasem jej lektura odsłania, iż ciężar merytoryczny książki wychylony jest wyraźnie w kierunku problematyki europeistyki *sensu stricto*. Z jednej strony, istotna część artykułów z pierwszej, w założeniu bardziej teoretycznej części pracy, realizuje (z powodzeniem) cel części drugiej, analizując funkcjonowanie Unii

⁶ Co było oczywiste dla wcześniejszego rozumienia racjonalności. Jak pisał św. Tomasz, „rozum poznaje nie tylko rzeczy materialne, ale również Boga”. Choć prawdą jest, iż w tym ostatnim przypadku istnieją prawdy dla rozumu niedostępne (np. Trójca Święta, grzech pierworodny), nie oznacza to ich nieracjonalności. Jak podkreśla Władysław Tatarkiewicz, komentując myśl Akwinaty, „niektóre prawdy przekraczają rozum, ale żadna mu się nie sprzeciwia. Nie może być bowiem sprzeczności między objawieniem i rozumem; podwójnej prawdy o tej samej rzeczy” (Tatarkiewicz 1997: s. 274). Dodać warto, iż do tej logocentryczności tradycji chrześcijańskiej, nieobecnej np. w tradycji muzułmańskiej, nawiązywał Benedykt XVI, proponując przerzucenie mostów między dziedzicami Oświecenia a Kościołem, wobec zaznaczającego się na Zachodzie, wzrastającego „braku równowagi między możliwościami technicznymi a siłą moralną” (por. Ratzinger 2005: s. 43).

Europejskiej z wykorzystaniem perspektywy konstruktywizmu. Z drugiej strony, na tle dobrze osadzonych teoretycznie – a jednocześnie stanowiących konkretne przykłady zastosowania podejścia konstruktywistycznego – artykułów poświęconych Unii, część poświęcona tożsamości europejskiej jest jakby bledsza, ponieważ bardziej szkicuje możliwe zastosowania tego podejścia niż je egzemplifikuje. Może to zastanawiać, gdyż – jak się wydaje – właśnie w obszarze badania tożsamości metody nawiązujące do podejścia konstruktywistycznego (odnoszące się do idei, tożsamości, wartości) powinny być szczególnie pomocne.

Nie jest to jednak tak oczywiste, jak mogłoby się wydawać. Niewątpliwie, związane z konstruktywizmem metody badań wnoszą wiele do rozumienia tożsamości (dość wspomnieć prace Crisa Shore'a, Irene Bellier, Thomasa Wilsona czy Susan Wright), ale ostatecznie chodzi tu zazwyczaj o tożsamość instytucji, sposoby oddziaływania na kształtowanie świadomości zbiorowej, sposoby „ramowania” dyskursu politycznego *etc.* Jest to zatem analiza, używając kategorii Braudelowskich, „czasu krótkiego” (por. Braudel 2006), a zatem „najpłytszej” warstwy procesu politycznego. Tymczasem, im bardziej interesuje nas „długie trwanie”, albo – mówiąc inaczej – im głębsze źródła procesów politycznych chcemy analizować, tym bardziej odsłania się problematyczność ontologicznych założeń konstruktywizmu. Przykładowo, analizując logikę stosowności w ramach socjalizacji instytucjonalnej, pozostajemy na poziomie naukowo weryfikowalnym. Gdy jednak zaczynamy mówić o społecznej konstrukcji wartości Europy czy praw człowieka, wkraczamy na ruchome piaski. Dobrze, że autorzy nie szli tą drogą, nawet jeśli powoduje to pewną nierównomierność analiz, ukrytą pod symetrycznym podziałem tekstów na trzy części. Wydaje się bowiem, iż w odniesieniu do wyjaśniania rdzenia tożsamości zbiorowych, centralnych rozstrzygnięć moralnych (i kulturowych), podejście konstruktywistyczne jest niewystarczające, a może być mylące.

W powyższym kontekście istotne jest określenie stosunku samych autorów omawianej pracy do konstruktywizmu. Choć nie zostało ono nigdzie *explicite* wyłożone, *implicit* jest dość wyraźnie obecne. Konsekwentne stanowisko konstruktywistyczne – jak wskazano wyżej – stawia potężne wyzwanie tak klasycznemu, jak i nowoczesnemu paradygmatowi naukowemu, a autorzy omawianej książki przyjmują zasadniczo konsekwentną orientację naukową. Pozostając wiernymi przekonaniu, że istnieje obiektywna rzeczywistość, którą można zbadać, a zatem np., że istnieją obiektywne wyróżniki konstruktywizmu, które można i należy przejrzyście opisać. Takie stanowisko – co oczywiste – nie neguje tego, że na tożsamości społeczne i polityczne, jak również wartości i normy mają wpływ społeczne interakcje, język, dyskurs czy symbole; że wzajemna relacja pod-

miotu i struktury ma znaczenie dla procesów społecznych *etc.* Autorzy pozostają otwarci na wykorzystanie zakorzenionych w konstruktywistycznym paradygmacie narzędzi badawczych, niekoniecznie jednak przyjmując promowaną przezeń ontologię. Pozwala to nie tylko na wiele ciekawych odkryć w ramach badań klasycznych tematów europeistycznych (o czym poniżej), ale również na odsłonięcie ideologicznej roli konstruktywizmu w procesie politycznym. Poświęcona temu problemowi ciekawa analiza Tomasza G. Grosseggo (s. 87–105) nie byłaby możliwa na gruncie konstruktywistycznej ontologii.

Owo badawcze podejście do konstruktywizmu sprawia, że autorzy recenzowanej pracy – w znacznej mierze badacze młodego pokolenia – kompetentnie obronili jej tytuł. Ukazali, że konstruktywizm może być z powodzeniem stosowany w ramach badań naukowych nad Europą, tak w ich wąskim ujęciu (badanie Unii Europejskiej), jak i w szerokim (obejmującym m.in. badanie tożsamości europejskiej). Jednocześnie, niejako mimochodem, ukazali, iż stosowanie związanych z nim metod nie równa się bezwarunkowemu przyjęciu metateoretycznych założeń tego podejścia. I choć, w świetle tego, co powyżej napisano, trudno uznać za bezdyskusyjne wyrażone przez jednego z autorów twierdzenie, iż „konstruktywizm jako taki nie podważa jednak innych podejść teoretycznych... jest pod tym względem wyjątkowo „ekumeniczny” – respektuje odmienne sposoby teoretycznego interpretowania rzeczywistości” (s. 191), to ilustruje ono dość dobrze „nieortodoksyjny” stosunek większości autorów do tej perspektywy prowadzenia badań.

Wskazać można trzy szczególne walory recenzowanej publikacji. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, że rozwija ona wiedzę na temat konstruktywizmu, którego pojmowaniu, interpretacji i specyficznym pytaniom badawczym szczególną uwagę poświęca nie tylko Jacek Czaputowicz we wspomnianym już rozdziale wstępnym i Barbara Urban, analizująca specyfikę niemieckiego konstruktywizmu, ale również większość autorów w ramach swoich, poświęconych analizie konkretnych zagadnień, kontrybucji. Duża część tekstów rozpoczyna się zatem od cennych paragrafów poświęconych generalnemu spojrzeniu na konstruktywizm w badaniu integracji europejskiej (por. np. s. 37–41, 107–110, 171–174, 191–194 i 221–225), niejako doprecyzowujących rozumienie tej, otwartej na różne interpretacje, kategorii przez danego autora.

Po drugie, dzięki zastosowaniu nawiązującej do konstruktywizmu perspektywy badawczej, książka pogłębia i rozwija wiedzę na temat istotnych zagadnień podejmowanych w ramach badań integracji europejskiej. Z zakresu europeistyki *sensu stricto* wskazać tu można takie kwestie, jak: funkcjonowanie Rady Unii Europejskiej, o czym – z różnych stron – piszą w swoich artykułach Kamil Ławniczak i Rafał Riedel; działal-

ność Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, któremu kontrybucję poświęcił Adam Jaskulski; zagadnienia z zakresu unijnej polityki zagranicznej, które rozważa Anna Skolimowska oraz, analizujący koncepcję potęgi normatywnej i jej praktyczne zastosowanie, Konrad Madany. W odniesieniu do europeistyki *sensu largo*, przedmiotem zainteresowania w książce są przede wszystkim pojmowanie i kreowanie tożsamości europejskiej, o czym pisze, w kluczowym dla tej części pracy tekście, Marta Makowska, jak również Jerzy Sielski. Drugim wątkiem w tym obszarze jest znaczenie odwołania się do symboli i stygmatyzacji w dyskursie unijnym, czemu – wychodząc z innych perspektyw problemowych – uwagę poświęcają Jarosław Sałdocha i Anna Visvizi.

Po trzecie, lektura książki ukazuje, że uwzględnienie podejścia konstruktywistycznego pozwala z sukcesem podjąć analizę rzadko – jak dotąd – eksplorowanych w ramach europeistyki tematów. Obok wspomnianych wyżej kontrybucji Adama Kirpszy i Tomasa G. Grossego, zwrócić warto uwagę na artykuł Janusza Ruszkowskiego poświęcony analizie europeizacji *ad personam*. Autor, znawca teorii integracji europejskich, łączy w analizie socjalizacji dokonującej się w Radzie UE perspektywę neofunkcjonalną i konstruktywistyczną, odsłaniając metodę analizy istotnego, a wykraczającego poza znane z literatury przedmiotu, ujęcia europeizacji. Podkreślić trzeba, iż zabieg swoistej synergii konceptualnej, a zatem wykorzystania dorobku konstruktywizmu i innych podejść teoretycznych i metodologicznych (jak np. teorii racjonalnego wyboru w artykule Rafała Riedla czy metod statystycznych w artykule Adama Kirpszy) jest cennym wkładem teoretyczno-metodologicznym całej publikacji. Dowodzi słuszności ewokowanego na kartach książki przekonania o potencjale badawczym konstruktywizmu, traktowanego jako cenne uzupełnienie innych teorii.

Choć nie sposób w krótkiej recenzji omówić choćby w zarysie tak bogatej problematyki pracy, zwrócić warto na koniec uwagę na to, które elementy podejścia konstruktywistycznego znalazły najszersze zastosowanie u badaczy. Z lektury artykułów wynika, iż szczególnie przydatne dla analizy Unii Europejskiej były, po pierwsze, konstruktywistyczne ustalenia odnośnie do logiki stosowności. Niemal wszyscy autorzy analizujący proces funkcjonowania Unii Europejskiej (Janusz Ruszkowski, Tomasz G. Grosse, Anna Skolimowska, Adam Kirpsza, Kamil Ławniczak, Adam Jaskulski) dowodzili jej znaczenia dla zrozumienia procesów socjalizacji, funkcjonowania instytucji (tak RUE, jak i ETS), procesu stanowienia prawa, wreszcie – specyfiki polityki zagranicznej. Z drugiej strony, szczególnie dużą przydatność analityczną przyniosła kategoria ról. W niektórych tekstach stanowiła ona centralną (*vide* artykuł Rafała Riedla) lub jedną z kluczowych kategorii analitycznych (jak u Anny Skolimowskiej czy

Janusza Ruszkowskiego). Wydaje się, że potwierdza to sformułowane wyżej założenie o szczególnej zasadności wykorzystywania konstruktywizmu do analizy procesów politycznych w perspektywie „czasu krótkiego”.

Bibliografia

- BRAUDEL Fernand (2006), *Gramatyka cywilizacji*, Warszawa.
- DELSOL Chantal (2004), *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, Kraków.
- FLEISCHER Michael (2010), *Wprowadzenie – krótka historia konstruktywizmu*, w: Bogdan Balicki, Dominik Lewiński, Bartosz Ryż, Emil Szczerbuk (red.), *Radykalny konstruktywizm. Antologia*, Wrocław.
- ŁAWNICZAK Kamil (2013), *Process tracing. Śledzenie mechanizmów przyczynowych*, w: Kamil Ławniczak (red.), *Metody jakościowe i ilościowe w badaniu organizacji i działania Unii Europejskiej*, Warszawa.
- RATZINGER Joseph (2001), *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, Kraków.
- RATZINGER Joseph (2005), *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, Częstochowa.
- SKOLIMOWSKA Anna (2013), *Konstruktywizm w studiach europejskich*, Warszawa.
- TATARKIEWICZ Władysław (1997), *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa.
- VANCE Carole S. (2007), *Konstruktywizm społeczny. Kłopoty z historią seksualności*, tł. Agnieszka Kościańska, w: Renata E. Gryciuk, Agnieszka Kościańska (red.), *Gender. Perspektywa antropologiczna*, Warszawa.
- VATTIMO Gianni (2006), *Koniec nowoczesności*, Kraków.
- ZAWADZKI Andrzej (2009), *Literatura a myśl słaba*, Kraków.
- ZIĘTEK-WIELOMSKA Magdalena (2012), *Realpolitik a realizm polityczny*, <http://konserwatyzm.pl/artukul/3543/realpolitik-a-realizm-polityczny> (04.06.2016).